

# KURJER RADOMSKI

WYDAWNICTWO INFORMACYJNE

WYCHODZI 3 RAZY W TYGODNIU: WE WTORKI, CZWARTKI I NIEDZIELE.

## Jaka jest sytuacja obecna?

**Proklamacja dr. Ley'a. — Alarmy lotnicze w Anglii i Francji. — Światowa wojna handlowa. — Zamachy bombowe w Londynie. — Podporządkowanie lotnictwa francuskiego pod dowództwo angielskie.**

W wydanej ostatnio proklamacji stwierdza kierownik frontu pracy Rzeszy dr. Ley, że front wewnętrzny w Niemczech stoi mocno i że polityka gospodarcza i socjalna Rzeszy dostosowały się do obecnych warunków; donosi on, że dziesięciodziny dzień pracy uznany został jako maximum zatrudnienia i że urlopy i dodatki za pracę nocną i w święta zostały znowu wprowadzone. W końcu stwierdza dr Ley: „Tym razem postawimy na swoim, Anglia zostanie pobita!”

Fakt, że w sobotę został znowu zarządzony alarm przeciwlotniczy w Firth of Forth i na wschodnim wybrzeżu Szkocji, ocenia się w Anglii jako pierwszorzędny wyczyn lotnictwa niemieckiego i z okazji tej krytykuje się angielską obronę przeciwlotniczą.

O wojnie handlowej, prowadzonej przez niemiecką marynarkę wojenną pisze Gervin w „Observer”. Na tym żywiole, dzięki któremu naród nasz i imperium właściwie egzystują, rozgrywa się wokół naszych wybrzeży i na dalekich morzach wojna, i to wojna na śmierć i życie”. Lecz i za pomocą lotnictwa uderzą Niemcy ze straszną siłą, o ile uznają, że nadszedł po temu czas.

Ogłoszenie drugiej niemieckiej listy uzbrojonych angielskich okrętów handlowych, wywołało za granicą duże wrażenie. „Berlińskie Tidende” podkreśla, że niemieckie komentarze do tej listy są o wiele ostrzejsze, niż do pierwszej listy i teraz mówi się wręcz, że Niemcy traktować będą te okręty pasażerskie jak okręty wojenne. Ogłoszenie tej listy jest dobitnym ostrzeżeniem wszystkich osób cywilnych w państwach neutralnych i prowadzących wojnę.

Podporządkowanie lotnictwa francuskiego pod wspólne

dowództwo angielskiego generała ma niebawem nastąpić”.

W centrum Londynu miało miejsce kilka zamachów bombowych. W zaciemnionej stolicy wzmagą się przestępczość i nieszczęśliwe wypadki na jezdni.

W mowie, wygłoszonej przed najwyższą radą dla autarchii w czwartą rocznicę sankcji oświadczył Duce, że wojna, która dzięki postawie Włoch nie rozprzestrzeniła się jeszcze militarnie na cały kontynent europejski, gospodarczo stała się już wojną światową.

Wojska rosyjskie wkroczyły już na Litwę i operacje z tym związane zostały zakończone.

Rosja Sowiecka obchodzi dwudziestoletni jubileusz „pierwszej armii konnej”; w Moskwie podkreśla się jako specjalną historyczną zasługę tej armii, że unicestwiła ona ówczesne plany interwencyjne Anglii i Francji i że poszczycić się ona może legendarnym marszem na Warszawę w roku 1920, jako zmiennym wyczynem.

Paryski „Oeuvre” pisze, że gdyby żyd Grünszpan, który przed rokiem zastrzelił radcę legacyjnego von Rath'a, stanął dzisiaj w Paryżu przed sądem przysięgłych, zapadł by napewno po krótkiej naradzie tryumfalny wyrok uniewinniający.

W Hiszpanii, podczas dnia narodowej żałoby, przeniesiono doczesne szczątki twórcy Falangi, José Antonio Primo de Rivera, który 20 listopada 1936 r. zamordowany został przez swych przeciwników, z Alicante de Escorialu.

Ambasador japoński w Belgradzie oświadczył, że dyplomacja japońska przypuszcza, że okazywana Chinom przez Anglię i Francję pomoc, zmniejszy się z powodu wojny europejskiej. Koniec konfliktu chińsko-japońskiego ma być bliski.

## Katastrofy żywiołowe w Szwajcarii.

**Zniszczone wsie — obsuwanie się ziemi i powódzie wywołują spustoszenia.**

Genewa, 20. listopada.

W końcu ostatniego tygodnia nawiedziła Szwajcarię cała seria katastrof żywiołowych, niszcząc olbrzymie wartości. Najciężej została dotknięta jedna z najładniejszych miejscowości w kantonie Wallis. Niedaleko od miejsca gdzie rzeka Rodan tworzy duży łuk aż do Morligny, gdzie dotychczas rozciągały się rozległe plantacje brzoskwińowe, cieniste lasy kasztanowe i słoneczne winnice, panuje teraz niesłychany chaos.

Potoki szlamu oraz obrywające się kamienie i odłamy skał, zasypały tutaj nawet wysokie domy aż po szczyty. W ciągu niespełna godziny nieszczęsna dolina Saxé została prawie całkowicie zniszczona przez obsuwające się z gór masy ziemi i rwące potoki. Tam gdzie w ostatnim tygodniu jeszcze przezroczyście źródło górskie zaopatrywało w wodę zbiorniki! nieszczęśliwej okolicy — teraz są tylko ruiny. Nawet samego źródła odszukać nie można, znikło ono całkowicie.



Katastrofa ta jest największą z katastrof żywiołowych, jakie w ostatnich latach nawiedziły Szwajcarię. W ubiegłą sobotę w nocy obudziły mieszkańców złowieszcze grzmoty i huk w górach. Przy wtórce tych grzmotów, szumu rwących w dolinę potoków i pod gradem kamieni rozgrywały się nocy tej rozdzierające sceny. Z trudem umieszczono przedewszystkiem dzieci w budynku szkolnym, a kiedy i tam zagrozało im niebezpieczeństwo, odtransportowano je do doliny Rodanu.

Tymczasem zbliżał się do osady, potok szlamu i gruzów, który szeroki na kilkaset metrów, toczył się do doliny. Zdało się, że cała góra Chavalard, odnoga łańcucha górskiego Muveran, wędruje do środka doliny. Wskutek podmycia przez długotrwałe deszcze skał wapiennych ruszyły masy ziemi i skał i zniszczyły najpierw zbiornik na wodę gminy Saxé oraz przewody elektryczne. Sąsiednia miejscowość Mazembroz również została silnie dotknięta przez nawałnicę. Woda do picia stała się nie do użytku.

W Saxé, gdzie nawałnica ziemi, odłamków skał i szlamu natarła na domy i mury, wszystko w krótkim czasie zostało zniszczone. Trzypiętrowe kamienice pękały i rozpadały się tak, jak domki z kart. Z ocalałych jeszcze domów ludność w panice wynosiła swe mienie — staruszków, którzy nie chcieli opuścić swych domów i mieszkań, trzeba było usunąć siłą.

Podobnie groźna nawałnica szalała pod koniec ostatniego tygodnia również i w innych Kantonach Szwajcarii. Wielkie jeziora szwajcarskie podobne były w niedzielę do rozszalałych oceanów. Na jeziorze Genewskim była taka fala, jaką spotkać można tylko podczas burzy na morzu Bałtyckim. Na wyznach ponad 2.000 mtr. topniał śnieg,

Przejścia górskie, jak Grimsel, Furka i Gotard stały się wskutek szalejących śnieżyc nie do przebycia. W kantonie Szwyc szosa między Muottotal a Szwycem na przestrzeni setek metrów stała się jednym rwącym potokiem. Wskutek powodzi miejscowość Lustnau przekształciła się w wyspę. Dzień i noc znajdują się straża ogniowe i wojsko w stałym pogotowiu. Całkiem źle dzieje się w Wallanstedt. Prawie wszystkie domy w mieście stoją pod wodą aż do mieszkań parterowych. Niemożliwe jest przejść przez ulice. Wskutek przelewających się ulicami mas wodnych, jeden z domów runął, przyczem dwie osoby zostało ciężko ranne.

Kilka szos w berneńskim „Oberlandzie” zostało zatarasowanych przez obsunięcie się ziemi. Niebezpieczeństwo powodzi istnieje nawet w samym kantonie z Dolnego Engadinu, gdzie wojsko i straż ogniowa pracuje gorączkowo nad wzniesieniem wałów ochronnych.

W Appenzel został uszkodzony zamek „Niedberg bei Mels”. Poniesione wskutek burz, oberwania się chmur i obsuwania ziemi, straty dochodzą do setek tysięcy.

Elektrownie w Lucernie i Eugelbergu zostały na skutek odpływu wielkich mas wody na jakiś czas bez siły napędnej, a z okien wielkiego hotelu w Engelberg obserwować można było dziesiątki rwących potoków spływających z gór, które powstały podczas ostatnich kilku godzin.

Chociaż w poniedziałek rano deszcze w Szwajcarii nieco ustały, należy się tymczasowo liczyć ze wzrastającym niebezpieczeństwem powodzi, gdyż wskutek silnego „Föhnu” (wiatr), śniegi w górach topnieją dalej.

## W Przemyślu — na granicy interesów niemiecko-rosyjskich.

### Oddanie samolotu — szuka żony i dziecka — w nocy nad Sanem.

Rosja zaczyna się już tam na drugim brzegu Sanu, gdzie leży właściwy Przemyśl — gołem okiem dostrzec można ten drugi brzeg. Straże patrolują nad rzeką, na wieżach powiewają chorągwie sowieckie. San, płynąc z Karpat, dzieli miasto na dwie części. Od kilku tygodni większa połowa miasta należy do Rosji, mniejsza do Niemiec.

Granice tworzy rzeka — wąska i rwąca rzeka góraska, która podczas większej części roku wygląda bardzo mizernie, lecz w przeciągu kilku dni potrafi ona zmienić swój wygląd i robi się wtenczas szumiącą szeroko rozlaną rzekę. Droga z Górnego Śląska do Lwowa prowadzi poprzez San. Ale tutaj jest przerwana. Polacy podczas odwrotu wysadzili w powietrze most. Straże z jednej i straż z drugiej strony strzegą tych resztek byłego połączenia pomiędzy dzielnicami Przemyśla.

Do końca wojny światowej Przemyśl należał do Austro-Węgier. Ten czasokres pozostawił swoje piętno na zewnętrznym wyglądzie miasta. Zdradzają to wyciągnięte — w rodzaju wilfordowane domy, utrzymane w stylu z końca ostatniego stulecia, które spotkać można we wielu miejscowościach bylej monarchji Austro-Węgierskiej. Nie jeden z mieszkańców, który zresztą nie umie ani słowa po niemiecku, przypomina sobie jeszcze te dziwnie brzmiące słowa komendy austriacko-węgierskiej armji, w której wtenczas służył.

Przemyśl leży w dolinie. Jeżeli się wjeżdża do miasta od strony Krakowa, spogląda się na nie z otaczających je wzgórz. Miasto ściele się wdzięcznie między górami i wygląda inaczej aniżeli inne miasta Galicji.

Pomiędzy domami wznoszą się wieże kościołów i klasztorów. Niektóre liczą sobie po kilkaset lat. Przemyśl został podobno założony już w VIII-yim wieku. Z brzegu Sanu można spoglądać w tę część miasta, która

obecnie jest rosyjską. Tam są hotele, kościoły, gmachy urzędów. Tam jest elektrownia, zakłady wodociągów, ratusz, sąd. Ożywiony ruch panuje po tamtej stronie na ulicach. Rano żołnierze prowadzą swe konie nad San, do mycia, kolumny taborów pędzą w dzikim galopie po wybojach huku do koszar. Żołnierze stoją oparci o filary mostu, o płoty i domy, palą, rozmawiają i spoglądają na niemiecką stronę.

Z drugiej strony zawsze można zobaczyć coś nowego. Tak się przynajmniej zdaje niemieckim żołnierzom, i zapewne rosjanie myślą to samo o niemieckiej części miasta. Lecz ta część o wiele później została przyłączona do Przemyśla. Nie jest ona wcale zajmująca. Długie, wyciągnięte i nudne przedmieście — jak dużo innych przedmieść na wschodzie, z kilku ładnymi willami, koszarami i wielu brzydkimi, jednostajnymi domami czynszowymi, w których żydowscy kupcy mieli swoje sklepy. I tak stoimy nad brzegiem Sanu i spoglądamy na drugą stronę, gdzie właśnie odbywa się zmiana wart sowieckich.

Czasami znowu widać, jak żołnierze prowadzą przez ulice gromady mężczyzn, kobiet i dzieci. Zapewno są to uciekinierzy, którzy opuścili swe mieszkania, gdy wojna się do nich zbliżała i którzy teraz chcą powrócić do domu. Zapelniają oni ulice Przemyśla — masę żydów jest między nimi — i czekają aż będą mogli się przedostać do części Galicji okupowanej przez wojska niemieckie, albo też dalej w głąb, gdzieś w okolice Lwowa. Jeżeli za dużo się ich nagromadzi i zagrażają porządkowi na ulicach Przemyśla, wyłapuje się ich, odtransportowuje w głąb kraju, aresztuje, lub też przydziela do oddziałów robotnych.

Właśnie przeciąga taka gromada. Żołnierz na czele, dwóch innych z nałożonymi bagnietami na końcu. Jakiś mężczyzna — widać to dokładnie — próbuje wymknąć się z gromady.



Ucieka tak prędko jak tylko może. Straż woła na niego — lecz on ucieka dalej. Biorą go na cel, pada strzał ostrzegawczy.

Mężczyzna zatrzymuje się. Odprawdzają go do gromady, która nie troszcząc się o niego, maszerowała dalej.

Droga z Niemiec do Rosji Sowieckiej prowadzi w Przemysłu przez most kolejowy. Podczas wojny światowej zbudowali ten most niemieccy saperzy. Na jego filarach odczytać można rok 1916, — Polacy nie zniszczyli tego mostu.

Przez środek mostu przebiega granica. Lecz posterunki wojskowe stoją z obydwu stron przy wejściu na most. Dwóch żołnierzy z jednej strony i dwóch żołnierzy z drugiej strony. Nikomu nie wolno przejść na drugą stronę, o ile nie posiada specjalnego zezwolenia.

Posterunki rosyjskie ubrane są w długie białe szuby. Stoją oni w budkach strażniczych, lub też spacerują w jedną i drugą stronę między szynami. Z daleka wyglądają jak ogromne, białe bałwany ze śniegu. Na moście, na terenie nie należącym do nikogo, pracuje grupa robotników przy układaniu rur. Niemiecka część Przemysłu niema bowiem wody w wodociągach.

Razem z mostem dla ruchu kołowego, wyleciały i rury wodociągowe w powietrze. Teraz przeciąga się nowe rury przez most kolejowy z położonego po drugiej stronie zakładu wodociągów.

Co dziennie rano rosyjska komisja graniczna przechodzi na niemiecką stronę. Są to siedem albo osiem żołnierzy których prowadzi kapitan. Mają ze sobą kufry z instrumentami i przyrządy miernicze. Krótco przed ósmą zajeżdża po stronie rosyjskiej samochód przed wejściem na most, z którego żołnierze ci wysiadają.

Równym krokiem, jeden za drugim a oficer z boku przechodzą na drugą stronę. Na środku mostu oczekuje ich tłumacz ze sztabu łączności i przeprowadza ich obok niemieckiego posterunku, który salutuje, do czekającego samochodu. Samochód ten zawoził ich do miejsca pracy, gdzie właśnie wymierza się granicę. Po obiedzie około czwartej powracają.

Oficer kłania się, uściskiem ręki żegna się z towarzyszącymi mu żołnierzami niemieckimi i przeprowadza oddział mierniczy znowu na drugą stronę, gdzie oczekuje ich już samochód. Żołnierze uśmiechają się do posterunków niemieckich, gdy przechodzą obok nich.

Obydwa sztaby łączności mają niejedną sprawę do dyskusowania. O ile rosjanie chcą odbyć konferencję, jeden z ich posterunków udaje się na środek mostu i woła: „oficera“! Niemiecka straż przy moście telefonuje wtenczas do sztabu i daje znać. Niedługo nadchodzi oficer albo tłumacz na most i zapytuje rosjan, czego sobie życzą.

### Oddanie samolotu

Na samym środku mostu stoi kilka wagonów towarowych. Od strony rosyjskiej przyciągnęła je lokomotywa, która została już odceplona i odjechała zpowrotem. Niemieccy oficerowie i tłumacze udają się na teren aż do linii granicznej i czekają. Po upływie kilku minut posterunki z drugiej strony stają na baczność. Grupa złożona ze sześciu rosyjskich oficerów zbliża się.

Kłaniają się i przystępują do oficerów niemieckich. Major rosyjski ścisła dłoń pułkownika niemieckiego. Jeden z samolotów niemieckich, który pod koniec polskiej wojny musiał lądować na ziemi rosyjskiej ma być zwrócony. Rosyjski kapitan-lotnik otwiera swą teczkę i wyjmuje z niej papiery zdawcze. Wagon towarowy, na którym znajduje się zdemontowany samolot ruszają i zatrzymują się przy końcu mostu, na nasypie kolejowym. Oficerowie rosyjscy i niemieccy razem podchodzą do nich.

Oficer - lotnik rosyjski, ubrany w kurtkę skórzaną rozmawia z niemieckim oficerem - tłumaczem o oddaniu samolotu. Major idzie obok niemieckiego komendanta miasta i roz-

mawia z nim za pośrednictwem tłumacza rosyjskiego. Pozostali oficerowie, kapitanowie piechoty, saperów i ochrony pogranicza biorą również udział w rozmowach. Ubrani są w długie, brązowe płaszcze, brązowe czapki i pasy z brązowej skóry. Odznaki stopni noszą na klapach przy kołnierzach.

O ile to można dojrzeć z pod ich czapek, wszyscy mają jednakowo ostrzyżone włosy. Na rękawach mają wyszyty „młot i sierp“, na czapkach rosyjską pięcioramienną gwiazdę. Kiedy samolot został według przepisów przejęty i papiery podpisane, oficerowie rosyjscy żegnają się znowu. Salutują, podają oficerom niemieckim rękę i wracają. Oficer tłumacz odprowadza ich aż na środek mostu.

### Szuka żony i dziecka.

Ile wojna może przysporzyć poszczególnemu człowiekowi trosk, dowiedzieć się można tutaj na granicy. Niech świadczy o tem następujące zdarzenie.

Jeden z mieszkańców tego kraju, pochodzenia niemieckiego, już od tygodni szuka swej żony i dziecka. Sam jest przedsiębiorcą budowlanym, i gdy wojna wybuchła uciekł przed obowiązkiem wojskowym. Żona jego, która była w ciąży i oczekiwała rozwiązania, pozostała w Lwowie. O miasto to toczyły się zacięte boje.

Polacy odeszli, niemieckie wojska zostały zżuwane przez rosyjskie. Granica interesów została wytyczona. Lwów stał miastem rosyjskim. Mężczyzna ten znalazł się obecnie na niemieckim obszarze w Łodzi, gdzie zamieszkał u swoich rodziców, żona pozostała po stronie rosyjskiej, w samym Lwowie albo koło Lwowa — nie wie dokładnie gdzie.

Udał się nad granicę i w końcu znalazł się w Przemysłu. Tutaj oczekuje teraz sposobności, by się przedostać na stronę rosyjską. Wtenczas powędruje dalej i będzie szukał aż nie znajdzie żony i dziecka.

Człowiek ten stoi przed nami. Ubrany jest w baranicę i ma przez ramię przewieszony chlebak. W rękę trzyma kij. Jest nieogolony i gęsty ciemny zarost otacza jego twarz. Rozmawia spokojnie, zmęczony już jest czekaniem i szukaniem. Dziecka, którego ojcem został w międzyczasie, nie widział jeszcze, a od żony nie miał wiadomości od chwili, kiedy musiał potajemnie opuścić swój dom.

Łatwo to opowiedzieć, lecz trzeba spojrzeć w twarz tego człowieka, by móc zrozumieć jego ból i cierpienie. „Czy czekał pan już w życiu swoim tak naprawdę? Czy oczekiwał pan już przez dnie i noce, przez tygodnie całe na znak życia od kogoś. Proszę mi wierzyć, teraz, gdy muszę tutaj stać beczynnym, gdy nie mogę niczego przedsięwziąć, gdy spoglądam na drugi brzeg, gdzie gdzieś w oddali leży Lwów... Teraz wiem co to znaczy oczekiwanie“!

### W nocy nad Sanem.

Dzisiaj wieczorem przeszli przez most powracający uciekinierzy. Posterunek rosyjski przybiegł nad granicę i wołał o oficera. Zjawił się kapitan niemiecki, i po krótkich pertraktacjach 200 osób zostało przepuszczonych przez granicę. Kobiety, dzieci, mężczyźni z kufkami i tobołami i wielkimi psami chustami, w których zawinięte były graty domowe. Był to smutny pochód, kiedy przechodzili przez most.

A teraz zapadła noc. Miasto po drugiej stronie jest jasno oświetlone. Światła elektrowni odbijają się w Sanie, który ciemny i groźny przepływa pod mostem. Od czasu do czasu zaskrzeczy jakiś głośnik, potem znowu słychać jakby maszerowanie po ulicach. Na przyczółku mostu świecą reflektory i oświetlają posterunki w białych długich płaszczach.

Na tle zasłanego gwiazdami nieba zarysowują się prawie czarne sylwetki gór, na których stoją jeszcze austriackie fortyfikacje.

Po stronie rosyjskiej rozlega się śpiew. To napewno żołnierze śpiewają. Smętne rosyjskie pieśni ludowe o chwytającej za serce żewnej melodji dolatują do nas przez rzekę.



## Komunikat naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych.

### Na froncie górnego Renu ogień karabinowy. — Skuteczna akcja marynarki wojennej.

Berlin, 19. listopada.

Naczelne dowództwo armii donosi:

Na froncie górnego Renu w jednym miejscu ożywiony obustronny ogień karabinów maszynowych i ręcznych, na pozostałych odcinkach frontu spokój; zresztą tylko miejscowa działalność artyleryjska.

Lotnictwo przeprowadza w dalszym ciągu loty wywiadowcze nad Francją.

Berlin, 20. listopada.

Naczelne dowództwo armii donosi:

„Żadne godne uwagi wypadki nie miały miejsca”.

Berlin, 21 listopada.

Naczelne dowództwo sił zbrojnych donosi:

Na zachodzie na pojedynczych odcinkach frontu mała

działalność grup wywiadowczych i słaby ogień artyleryjski.

Lotnictwo niemieckie w dn. 20 listopada w dalszym ciągu robiło wywiady u państw nieprzyjacielskich. W Anglii wykonano wywiad nad Scapa Flow, Szkocją i Anglią południową, we Francji na północ od Paryża. Mimo nieprzyjacielskiej obrony, samoloty przeprowadziły planowo swój wywiad.

W miesiącach września i października niemiecka żegluga morska, łącznie z lotnictwem przeszukała za kontrabandą wiele setek statków handlowych na Bałtyku i Morzu Północnym.

Bardzo liczne statki, które nie miały kontrabandy na pokładzie były natychmiast po rewizji puszczane, zaś ogółem 127 statków o 245,455 br. tonażu zostało dostawione do portów niemieckich celem dokładniejszego przeszukania. O ile statek i ładunek nie zostały skonfiskowane, zostały spowrotem wypuszczone.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE:

### Gwałtowne burze wyrządziły w Holandji duże straty.

Pięć ofiar wskutek zatonięcia belgijskiego okrętu reńskiego.

Amsterdam, 20 listopada.

Ze wszystkich stron Holandji donoszą o ciężkich stratach, wyrządzonych przez burze. Przy Demeldinge na Skaldzie wschodniej silny wiatr przewrócił belgijski okręt reński „Phillgone”, który natychmiast poszedł na dno. Załoga, składająca się z właściciela, jego rodziny i jednego marynarza, ogółem 5 osób, utonęła.

Koło Arcen na Mozie został przez wiatr przewrócony motorowiec „Schreckhorn” z Bazylei i zatonął. Przytem postradał życie kapitan okrętu. Marynarz holenderskiego okrętu reńskiego „Volant” został przez burze wyrzucony za „bord” i utonął.

Są jeszcze meldunki o innych nieszczęśliwych wypadkach. Liczne okręty komunikacji śródlądowej i nadbrzeżnej zostały przez burze zagnane i wpędzone na ląd.

### Plaga angielskich min pływających.

Bruksella, 20 listopada.

Ciężka burza, jaka szalała na belgijskim wybrzeżu w ciągu ostatnich 48 godzin, przypędziła liczne miny pływające. I tak znaleziono w Blankenberge 2 miny, w La Panne i w Middelkerke po 1-ej, oraz na wybrzeżu koło Vandelaar szereg dalszych min. W innych miejscowościach zaobserwowano również miny, które przez władze wojskowe zostały doprowadzone do wybuchu. Parowiec rybacki, wjeżdżający do Ostendy w sobotę wieczór, dostrzegł minę przy wejściu do portu, który wskutek tego chwilowo został zamknięty.

Północno-zachodni wiatr oderwał u wybrzeży angielskich niezliczoną ilość zakotwiczonych tam min, które wpędzone zostały na ocean i dotarły do brzegu holenderskiego. Tutaj stanowią one wielkie niebezpieczeństwo dla żeglugi. Podobne meldunki nadchodzą z Danji. Według pisma „Telegraf”, donoszą z Holandji o niezliczonych minach pływających. Młędzy innymi donosił norweski parowiec „Sar” o 3-ch minach pływających przy Schuwenbank, lotewska zaś „Krimalda” meldowała o minach, pływających w bezpośredniej bliskości wjazdu do Hoak w Holandji.

### Z okrętów U. S. A. zabrano pocztę, przeznaczoną dla Niemiec.

Washington, 20 listopada.

Departament państwowy cytuje wypadki zabierania oraz rekwirowania przez Anglików z amerykańskich okrętów poczty ze Stanów Zjednoczonych, przeznaczonej dla Niemiec.

I tak dnia 11.X. zrabowano w Weymouth 368 worków pocztowych z parowca „Black Tern” linii „Black Diamond”, oraz dnia 6.X. w Gibraltarze — 700 worków pocztowych z parowca „Exeter” amerykańskiej linii eksportowej.

### 149 związków, podejrzanych o defetyzm, rozwiązano we Francji.

Paryż, 20 listopada.

149 organizacji podejrzanych o przyłączenie się do związków defetystycznych zostały rozwiązane mocą uchwały sądowej. Na czele stoi stowarzyszenie robotników warsztatowych z Paryża i okolicy które trzeba uważać jako naczelną organizację wszystkich paryżkich związków robotniczych. Przy innych związkach

rozchodzi się po części o organizacje sportowe, kulturalne i socjalne stowarzyszenia i t. p. W związku z powyższą uchwałą, policja przeprowadzała rewizje domowe w różnych przedmieściach i w ciągu dnia piątkowego zarządziła liczne aresztowania.



## Okręt motorowy „Canada“ zatonał wskutek zbrodniczej lekkomyślności.

Kopenhaga, 20. listopada

Dochodzenie w sprawie zatonięcia duńskiego motorowca „Canada“, prowadzone dnia 19 b.m. przez morskohandlowy sąd w Kopenhadze, potwierdziło dotychczasowe przypuszczenia, że wielki ten transportowiec Wschodnio-azjatyckiego Towarzystwa, o wyporności 11,000 ton, padł ofiarą miny angielskiej.

Sprawozdanie kapitana okrętu Kundsena o wybuchu, jaki

nastąpił w piątek przed dwoma tygodniami, mówi, iż przy wpływaniu z ujścia rzeki Humber spostrzeżono na drodze rozmaite szczątki rozbitych okrętów. Aby dobrze wyminąć te „wraki“, Kundsens postanowił skierować kurs bardziej na wschód. Pilot angielski przed opuszczeniem pokładu zaaprobował przedstawioną mu zmianę kursu. W parę minut później, gdy skierowano się na nową linię kursu, nastąpił wybuch.

## Zagadkowe wybuchy na okrętach koło New-Yorku.

New York, 20 listopada.

Zagadkowy wybuch nastąpił na panamskim okręcie — cysternie „Mowinivel“ (poj. 11.000 ton.) na molo Bayonne koło Nowego Jorku.

Statek został ciężko uszkodzony. Wybuch nastąpił podczas czyszczenia cystern. Co do przyczyn krążą najbardziej

sprecyzne pogłoski, między innymi chodzą słuchy, iż eksplodowała bomba zegarowa.

„Mowinivel“, który należy do oddziału „Standart Oil Co. New Jersey“ w Panamie, wyjęty był z pod amerykańskich przepisów o neutralności i dlatego miał prawo przybijania do portów państw prowadzących wojnę.

## Zatonięcie parowca „Simon Bolivar“.

Jeszcze 126 zaginionych.

Jak podaje do wiadomości towarzystwo okrętowe holenderskiego parowca pasażerskiego „Simon Bolivar“, wciąż jeszcze brak wieści o 99 pasażerach tego okrętu, który wpadł na angielską minę. Liczbę tę można prawdopodobnie powiększyć jeszcze o 20 osób.

Z załogi — składającej się ze 127 ludzi, brak jeszcze 27 osób, łącznie więc całkowita ilość ludzi, o których brak wieści,

wynosi 126 osób.

Jak informują dalej, okręt miał na pokładzie bardzo dużo pocztu dla Indji Holenderskich.

Kierownik służby sanitarnej holenderskiego towarzystwa okrętowego, do którego parowiec należał, wyruszył w poniedziałek przed południem samolotem do Anglii, by się samemu zaopiekować rannymi.

## Artylerja przeciwlotnicza w Grenoble strzela przeszło godzinę.

Nadeszły francuskie sprawozdania o piątkowym nalocie niemieckich samolotów w całej wschodniej i południowo-wschodniej Francji i alarmach lotniczych. Donoszą, że np. w Grenoble francuskie działa przeciwlotnicze były czynne przeszło godzinę. Taksamo w Lyon obrona przeciwlotnicza była aktywna przez czas dłuższy, mniej zaś w Savryce i dolinie Rhony, gdzie alarm lotniczy rozszerzył się do Foignon a nawet Marsyllii. Niskie ciemne chmury pokryły całą okolicę i również samoloty.

W Grenoble był to od początku wojny drugi alarm lotniczy. Mieszkańcom miasta i okolicy zdawało się, że są to ćwiczenia. Wszędzie grupowali się ciekawi i patrzyli w niebo. Wobec tego burmistrz w Grenoble, ogłosił oficjalne ostrzeżenie do ludności, w którym mówi o wstrząsającej wprost nieostrożności, którą

w najgwałtowniejszych słowach potępia.

Burmistrz napomina mieszkańców, aby zdali sobie wreszcie sprawę, że obecnie jest wojna. Powtarzają się wykroczenia w związku z zaciemnianiem miasta. N. p. podczas ostatniego alarmu lotniczego szoferzy wcale nie troszczyli się o syreny, taksamo przechodnie bez zachowania ostrożności pozostawali na ulicach. Jest to poprostu niesłychane i nierozsądne. Odezwa burmistrza ostrzeżenie przedewszystkiem przed odłamkami granatów.

Przeszło 500 podobnych granatów wybuchło nad miastem a odłamki wpadły do miasta. Jest to naprawdę tylko zwykły przypadek, że przy tylu tysiącach odłamków ważących nieraz 1 kilo, nie zanotowało się ofiar.

## Anglja zatrzymała 33 parowce Stanów Zjednoczonych.

Państwowy departament w Waszyngtonie opublikował listę amerykańskich parowców handlowych, zatrzymanych przez państwa walczące. Lista obejmuje wszystkie wypadki od 1 września do 16 listopada. Jak z tego wynika, Anglicy zabrali 33, Francuzi zaś 10 parowców amerykańskich, gdy w przeciwstawieniu do tego Niemcy zatrzymali jeden parowiec „City of Flint“ i ten niebawem został wypuszczony na wolność. Nie-

mieckie łodzie podwodne zatrzymały ledwie na 2 godziny okręty „Hybert“, „Wacosta“ i „Eglantine“, bez zabierania im jednak ładunku. Francuzi przeciwnie rekwirowali towar prawie w każdym wypadku, Anglicy postępowali identycznie tak samo, lub też przetrzymywali parowce tygodniami całymi w Kirkwall lub też w innych portach.

## Francuskie działa przeciwlotnicze naruszyło neutralność belgijską.

Według doniesień z Ostendy, w czasie działalności francuskich dział przeciwlotniczych w Dunkierce spadły cztery pociski kalibru 7,5 cm. na teren belgijski w La Panne. Jeden z pocisków przebił dom w rynku, lecz nie wybuchł. Drugi po-

cisk również przebił dom w kierunku pionowym i został znaleziony w piwnicy. Dwa pozostałe pociski trafiły w okoliczne ogrody.



## Wiadomości ze świata.

### Alarm lotniczy w Firth of Forth.

Amsterdam, 20. listopada.

Według najświeższych doniesień londyńskich w niedzielę był ogłoszony alarm lotniczy nie tylko w Szkocji Północnej, ale i w Firth of Forth i nad wybrzeżem wschodniem Szkocji.

### Protest belgijski w Londynie.

Bruksela, 20 listopada.

Belgijski poseł w Londynie, woił protest do rządu brytyjskiego, przeciw przelatywaniu angielskich samolotów nad terytorjum belgijskim.

### Nowy zaciąg we Francji.

Rzym, 20 listopada.

We Francji powołano obecnie pod broń męzczyz urodzonych w pierwszej połowie 1919 roku.

Według wiadomości z Paryża druga połowa tego rocznika oczekiwać może powołania na wiosnę 1940 roku.

### Posel sowiecki u Mikada.

Tokio, 20 listopada.

Cesarz japoński przyjął dzisiaj nowego posła Sowieckiego, Swetenina, który w obecności japońskiego ministra spraw zagranicznych złożył listy uwierzytelniające.

### Wznowiona działalność Etny.

Rzym, 20 listopada.

W ostatnich dniach wulkan „Etna” znów jest silniej czyn-

ny. Jeden z otworów krateru centralnego od soboty wyrzuci olbrzymie ilości płonącej lawy, która stopniowo napęlnia krater.

Nocą na niebie widać czerwoną lunę. Chociaż ta działalność erupcyjna nie wydaje się niebezpieczną, to jednak niepokoi ona ludność licznych miasteczek i wsi, położonych ustóp i na zboczach wulkanu, która żywo wspomina spustoszenie, jakie ostatni wybuch w roku 1935 wyrządził w niektórych wsiach.

### Litewski parowiec również wpadł na minę angielską.

Kowno 20 listopada.

Podług wiadomości telegraficznej, nadanej w ostatnią sobotę wieczór, a potwierdzonej w niedzielę rano, litewski parowiec handlowy „Kaunas” (brutto 1500 ton rejestr). wpadł koło Rotterdamu na minę i zatonął. Z 20-u ludzi załogi jeden został zabity, 4-ch zostało rannych. Parowiec udawał się do Anglii, by tam załadować towary dla Litwy.

Jest to duża strata dla litewskiej floty handlowej. Niedawno temu zatonął w zatoce Fińskiej litewski parowiec handlowy „Panevezys” (brutto 600 ton rejestr.), idący z ładunkiem soli z Leningradu.

Jednocześnie prawie poszedł na dno koło Danii „Nida” o brutto 800 ton rejestr.

### Naród ma finansować wojnę.

Rzym, 20 listopada.

Jak donoszą z Londynu, Brytyjski Kanclerz Skarbu w mowie wygłoszonej przez radio, podał we środę plan według którego cały naród angielski ma być wciągnięty w „wymagania wojenne”.

Między innymi mają być wydane bony oszczędnościowe, które można będzie spłacać w ratach tygodniowych.

ALEKSANDER DUMAS  
(Ojciec)

15

## Kobieta o aksamitnym naszyjniku

P o w i e ś ć

Rozdział VI. — Rogatka paryska w 1793 roku.

(Dalszy ciąg).

Hoffman wyjął głównię z plec, przytłumił żarzący się koniec i na ścianie, wybielonej wapnem, narysował jedną z najbrzydszych twarzy, jakie kiedykolwiek zniesławily stolicę świata cywilizowanego.

Czapka futrzana z lisim ogonem, gęba rozdarta, gęste fa-woryty, krótka fajka, podbródek zadarty wyszły w swej szarzy z taką prawdą, że każdy z obecnych w kordegardzie żądał od młodzieńca, żeby go raczył portretować.

Hoffman przystał chętnie i naszkicował na ścianie szereg patryjotów tak wybornych, choć zapewne mniej szlachetnych, niż ci z Nowego Obchodu Rembrandta.

Wprowadzeni w dobry humor patryjoci zaniechali wszelkich podejrzeń. Niemiec został naturalizowany, jako paryżanin. Poczestowano go piwem honorowem, a on, jako człowiek dobrze myślący, odwzajemnił się im winem burgundzkim, które obywatele przyjęli sercem całym.

Wtedy to jeden z nich przyłożył drugi palec do genialnego nosa i rzekł do Hoffmana, mrugając lewym okiem:

- Wyznaj jedną rzecz, obywatelu Niemcze.
- Jaką, mój drogi?
- Wyznaj cel swego przybycia.
- Powiadziałem: polityka i malarstwo.
- Nie, nie, coś innego...

— Zapewniam cię, obywatelu.

— Rozumiesz przecie, że cię nie oskarżamy: ale oto są delegaci z klubu Kordeljerów, dwaj z Jakobinów; ja z Braci Przyjaciół; wybieraj z pomiędzy nas ten klub, któremu złożysz hołd.

— Jaki hołd?—zapytał Hoffman zdziwiony.

— O, nie ukrywaj się; to tak piękne, że powinieneś się tem wszędzie pysznić.

— Doprawdy, obywatelu, zawstydzasz mnie: wytłomacz się.

— Patrz i sądz, czy umiem odgadywać,—rzekł patryjota.

I otwierając księgę pasportową, tłustym palcem ukazał na stronie pod rubryką Strassburg wiersze następujące:

„Hoffman, podróżny, przybywający z Manhejmu, wziął ze Strasburga skrzynię, zacyfrowaną tak: O. B.”

— To prawda—rzekł Hoffman.

— A cóż to zawiera ta skrzynia?

— Złożyłem deklarację w Strasburgu.

— Patrzejcie, obywatele, co ten mały figlarz przywozi tu...

Czy pamiętacie o przesyłce naszych patryjotów z Auxerre?

— Pamiętam—rzekł jeden z nich—skrzynia sadła.

— A do czego?

— Do smarowania gilotyny—zawołał chór głosów zadowolonych.

— A cóż—rzekł Hoffman z miną bladą,—jakiż to związek skrzynia, którą wiozę, może mieć z przesyłką patryjotów z Auxerre?

— Czytaj—oświadczył paryżanin, pokazując mu jego pasport,—czytaj, młodzieńcze: „Podróżujący w celach polityki i sztuki”. Tak napisano.

— O, Republiko,—westchnął Hoffman.



## W Anglii ponowny alarm lotniczy.

Londyn, 20. listopada

W ostatnią niedzielę zarządzono alarm lotniczy w południowo-wschodniej części wybrzeża szkockiego. Samoloty widziano na wielkiej wysokości.

—o—

W sobotę wieczór był alarm lotniczy u wybrzeży Essex. W pół godziny później nastąpiło odwołanie.

## Anglja „wychowuje“ oficerów neutralnych okrętów.

Na 2-ch kapitanów norweskich nałożono w Hull w ostatni piątek karę pieniężną w wysokości po 15 szylingów, ponieważ przekroczyli przyznany im przez Anglików urlop lądowy.

Przewodniczący sądu wyjaśnił oskarżonym, iż kary pieniężne mają być dla nich tylko przypomnieniem tego, że oficerowie okrętowi muszą świecić przykładem dla swej załogi.

## Niedostatek w brytyjskim przem. skórzanym.

W sprawozdaniu Konsula U. S. A. Dr. Ur. Wilkinson z departamentu handlu w Birmingham podkreślone jest ciężkie po-

łożenie przemysłu skórzanego, a przede wszystkim przemysłu obuwniczego. Sprawozdanie stwierdza, że przy rosnącym braku surowca, fabryki obuwia mogły wykonać tylko nikłą część zamówień prywatnych i to z mniej wartościowej skóry.

## 44 dalsze poszukiwacze min dla włoskiej marynarki.

Według ogłoszonego rozporządzenia w piśmie urzędowym zostały wcielone do marynarki włoskiej dalsze 44 małe parowce, które mają służyć jako poszukiwacze min.

## Włoski transatlantyk zatrzymany w Gibraltarze.

Jak donoszą z Neapolu, włoski transatlantyk „Valcania” w drodze z Nowego Yorku do Włoch zatrzymany został przez Anglików w Gibraltarze.

Byłby to już drugi wypadek kontroli angielskiej wobec okrętu włoskiego, ponieważ taki sam wypadek zdarzył się przed niedawnym czasem włoskiemu transatlantykowi „Saturnia”.

# Otwarcie Kina „Adria“

Od wczoraj otwarte jest znowu Kino „Adria” przy ulicy Moniuszki 15. Kino będzie czynne codziennie. W dni powszednie pójdą dwa seanse, o godzinie 16-ej i 18-ej, w niedziele i święta trzy seanse.

Ceny miejsc są następujące: Łoże zł. 2, I m. zł. 1.40, II m. zł. 1.00, III m. zł. 0.60. Uczniowie i dzieci zł. 0.60. Jako pierwszy obraz idzie miła i melodyjna komedia muzyczna „Szept miłości” z Gustawem Fröhlichem, H. Bleibtreuem i Hildą v. Stolz.

Kino jest przedsiębiorstwem czysto polskiem pod zarządem p. Marjana Kozłowskiego.

— Przyznaj się więc, młody przyjacielu wolności — rzekł doń młody protektor.

— Byłoby to chętnie z myślą, której nie miałem — odparł Hoffman. Nie lubię fałszywej chwały; nie — skrzynka, którą zabrałem w Strassburgu, a która idzie pocztą wczorą, zawiera tylko skrzypce, pudełko z farbami i kilka zwiniętych plócien.

Słowa te o wiele zmniejszyły szacunek, jaki niektórzy powzięli dla Hoffmana. Oddano mu papiery, wypróżniono zafundowane przez niego kieliszki, ale przestano go uważać za zbawcę ludów uciśnionych.

Jeden nawet z patryotów dodał:

— On podobny jest do Saint Justa, ale ja wolę Saint Justa.

Hoffman, zapadłszy znowu w zadumę, którą podniecał piec, tytoń i wino burgundzkie, siedział czas jakiś zamyślony. Ale naraz podnosząc głowę:

— Więc tu dużo gilotynujecie? — zapytał.

— Niezgorzej, niezgorzej; podupało to trochę od czasu Brissotinów, ale jeszcze się niezłe trzyma.

— Gdziebym mógł się dogodnie umieścić, czy wiecie, szanowni obywatele?

— Wszędzie.

— Ale tak, ażeby wszystko widzieć?

— To stań przy placu Kwiatowym.

— Dobrze.

— A czy wiesz, gdzie się znajduje plac Kwiatowy?

— Nie; ale podoba mi się ta nazwa; już się tam widzę umieszczonym. Którędy się tam idzie?

— Pójdiesz prosto ulicą Piekielną i dostaniesz się na plac.

— Ten plac dotyka wody, skoro go nazywasz Quasis, to niby wybrzeże? — rzekł Hoffman.

— Właśnie.

— A tą wodą jest Sekwana?

— Sekwana.

— Więc plac Kwiatowy dotyka Sekwany, czy tak?

— Ej, ty widzę znasz Paryż lepiej ode mnie, obywatelu Niemcze.

— Dziękuję. Żegnam. Czy mogę odejść?

— Masz tylko jedną formalność do spełnienia.

— Jaką?

— Wstąpisz do komisarza policji i zażadasz karty pobytu.

— Bardzo dobrze. — Żegnam.

— Poczekaj jeszcze. Z tą kartą udasz się do biura policji.

— Aha!

— I podasz adres swego mieszkania.

— Dobrze — I koniec?

— Nie. Przedstawisz się w oddziale

— Po co?

— Aby wykazać środki utrzymania.

— Zrobię to. — I już po wszystkim?

— Jeszcze nie; trzeba złożyć jakąś ofiarę-patryotyczną.

— Chętnie.

— I złożyć przysięgę nienawiści dla tyranów francuskich i obcych.

— Z całego serca. Dziękuję za te szacowne informacje.

— Pamiętaj przytem napisać czytelnie imię i nazwisko na karcie u drzwi.

— Uczynię to.

(D. c. n.)



Moniuszko-Str. 15 **KINO ADRIA** ul. Moniuszki 15

Ab Sonnabend den 25 November 1939

EIN WIENER TONFILM

**ES FLÜSTERT DIE LIEBE**

mit Gustav Fröhlich, Hedwig Bleibtreu, Hilde von Stolz.

BEGINN DER VORFÜHRUNGEN:

An Wochentagen 4 und 6 Uhr nachmittags,  
an Sonn- und Feiertagen 2, 4 und 6 Uhr.

Od Soboty 25 Listopada 1939

WIEDEŃSKA KOMEDIA MUZYCZNA

**SZEPT MIŁOŚCI**

W rol. główn.: G. Fröhlich, H. Bleibtreu, Hilda v. Stolz.

FILM POSIADA NAPISY POLSKIE.

Początek seansów o godzinie 4 i 6  
a w niedzielę i święta o godz. 2, 4 i 6.**Ruch towarowy na kolejach wznowiony.****Wiederanfnahme des öffentlichen Güterverkehrs.**

Ab 27. November 1939 wird der öffentliche Güterverkehr im Bereich des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete in beschränktem Umfange aufgenommen. Die Auflieferung von Sendungen ist an eine Genehmigung gebunden, ausgenommen bei Lebensmitteln, bei Brennstoffen, Kohlen, Brennholz und bei Zuckerrüben, für die die Eisenbahnverkehrsämter Verladepläne aufgestellt haben. Bei Beförderung zwischen Bahnhöfen des besetzten Gebiets erteilt das für den Versandbahnhof zuständige Eisenbahnverkehrsamt die Genehmigung, sonst die Eisenbahndirektion Lodsch Abwicklungsstelle.

Die Anträge sind schriftlich unter Vorlage des vom Absender ausgefertigten Frachtbriefs einzureichen.

Näheres ergibt sich aus dem Aushang bei den Güterabfertigungen.

Diese, die Eisenbahnverkehrsämter und das Verkehrsbüro der Eisenbahndirektion Lodsch Abwicklungsstelle erteilen auf Wunsch Auskunft, auch wegen der Form des Antrags auf Genehmigung der Beförderung.

Generaldirektion der Ostbahn in Krakau,  
Eisenbahndirektion Lodsch Abwicklungsstelle.

**Wznowienie ruchu towarowego na Kolejach.**

Z dnem 27 listopada 1939 r. wznowia się w ograniczonym zakresie ruch towarowy na kolejach obszaru General-Gubernatora dla zajętych ziem polskich. Nadawanie przesyłek uzależnione jest od posiadania odpowiedniego zezwolenia, wyjąwszy: artykuły spożywcze, opałowe (węgiel kamienny, drzewo opałowe) oraz buraki cukrowe, co do których Kolejowe Urzędy Przewozów sporządziły plany ładunkowe. Przy przewozach dokonywanych między stacjami obszaru zajętego zezwoleń, o których wyżej była mowa, udzielają Kolejowe Urzędy Przewozów, właściwe dla stacji nadania, w pozostałych przypadkach Dyrekcja Kolei Łódź (Placówka Likwidacyjna). Podania o uzyskanie zezwolenia należy wnosć pisemnie, przedstawiając jednocześnie wypełniony przez nadawcę list przewozowy.

Blizsze szczegóły podane są w wywieszonych przy ekspedycjach towarowych ogłoszeniach. Ekspedycje Kolejowe Urzędy Przewozów oraz Biuro Przewozów Dyrekcji Kolei Łódź (Placówka Likwidacyjna) udzielają na życzenie informacji, również co do formy podań o zezwolenie na przewóz.

Generalna Dyrekcja Kolei Wschodnich w Krakowie.  
Dyrekcja Kolei Łódź (Placówka Likwidacyjna).

Firma chrześcijańska.  
**Podania — prośby**  
do władz urzędowych, przepisowe,  
język niemiecki. Pierackiego 29—3.  
11—0

**Skargi, reklamacje**  
PRZEPISOWE.  
JĘZYK NIEMIECKI.  
Pierackiego 29—3. 2—0

**Wiedenskie modele**  
wykonuje Mistrzini Krawiectwa  
Damskiego. Piłsudskiego 6 m. 2.  
2—2

**Unieważnia się**  
książkę wojskową i Ubezpieczalni  
na nazwisko Okoń Stanisław.  
1—1

**Kto wypożyczy**  
sprzeda sypialnią dwóm starszym  
penom. Zgłoszenia pisemne do  
Redakcji. 1—1

**CZESŁAW OZIOMEK**  
ZAKŁADY DRUKARSKO-INTROLIGATORSKIE  
SKŁAD Druków i MATERIAŁÓW BIUROWYCH.  
Radom, — Żeromskiego 49. — Starachowice-Wierzbuk.

**Wróżka** przyjezdna, fenomenal-  
nie wróży z kart, trafne  
diagnozy o zaginionych, liczne podzie-  
kowania. Przyjmuje codziennie. Tra-  
gutta 55-18. Sienią od ulicy i piętro.

**Biegły w języku** niemieckim  
i piśmie z długoletnią praktyką biu-  
rową poszukuje zajęcia w biurze, sklepie  
i t. p. Spieszne zgłoszenia do Redakcji.  
1—1

**Zgubiono** portfel z doku-  
mentami na na-  
zawisko Sabatura Stanisław. Dokumen-  
ty proszę odnieść do Redakcji Kurjer-  
a Radomskiego. 1—1

**Podania — Pisma**  
konwersacja — polskie i niemieckie.  
Żeromskiego 2 — sklep Piotr Pułka.  
6—3

**Reklamacje — skargi.**  
Podania — polskie i niemieckie.  
Żeromskiego 2 sklep Piotr Pułka.  
4—1

**Dwóch panów** średnie wy-  
kształcenie,  
znających dobrze język niemiecki, po-  
szukują zajęcia. Zgłoszenia do Re-  
dakcji „Gotówska”. 1—1

**Unieważniam**  
zgubiony weksel na złotych 100 z wy-  
stawienia Jana Dolęby. Ewent. zwrot  
do Redakcji „Kurjera Radomskiego”.  
1—1

Firma chrześcijańska  
Biuro  
Pisania Prośb  
**Z. Balkowski**  
Radom, Piłsudskiego 1.  
Prośby i podania do władz po nie-  
miecku i po polsku. 6—3

**Zegarek „OMEGA”**  
złoty kieszonkowy sprzedam.  
Wiadomość: Zbrowskiego 116.  
1—1

OGŁOSZENIA DROBNE: za słowo 20 gr., OGŁOSZENIA HANDLOWE: cała strona 300 zł., pół str. 175 zł., 1/4 str. 100 zł., 1/8 str. 75 zł., 1/16 str. 50 zł.,  
1/32 str. 30 zł., 1/64 str. 20 zł., zaofiarowanie pracy 20 gr., poszukiwane 10 gr. za słowo. — Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.  
Redaktor: R. Moszczeński. Przyjmują: Plac 3-go Maja Nr. 1 w K. K. O. od 10 — 15 prócz niedziel i świąt. Administrator: B. Stupnicki.

Druk i Wydawca Cz. Ozimek, Radom, Żeromskiego 49.